

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Willelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w państwie nie-
mieckim 9 mar. 13 fen., w Austrii 6 guldenów, w
Francji 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwajc-
arii 16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 30 fen., w Wier-
szech, w Szwajcarii i Belgii 12 marek, w Turcji 28
fr., w Ameryce 13 mar. 75 fen.

Przedpłata ogłoszenia

przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
cztowego niemiecko-austriackiego, należących państw
pocztowych. W innych krajach zaś tylko za pośrednictwem
z których pośrednictwem (głównie niemieckim) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rekopisma

nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one zwracane

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. —
W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiąc **sierpień-wrzesień** otwie-
ramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są
przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla za-
miejscowych 3 marki 5 fenigów, dla miejscow-
ych 2 marki 50 fenigów.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

* W dniu onegdajszym od uczestników
drugiego zjazdu przyrodników i lekarzy polskich
otrzymaliśmy następujący telegram:

„Lwów, 24 lipca, godz. 8 min. 20 wiecz.
Dziennik Poznański w Poznaniu.

W imieniu uczestników drugiego zja-
zdu przyrodników i lekarzy polskich
wnosimy toast na cześć Wielkopolan
na ręce Szanownej Redakcji Dziennika
Poznańskiego.

Dr. Majer, prezes zjazdu.“

POZNAŃ, 26 lipca.

Przegląd nasz dzisiejszy rozpoczynamy od sprawy,
która w coraz większym stopniu zaczyna zwracać na
siebie uwagę świata politycznego. Każdy odgadnie, że
mamy tutaj na myśli rozruchy w Hercegowinie, przy-
bierające dziś już rozmiary, z którymi przyjdzie się na
seryo obliczyć nieogłędnej W. Porcie. Dziś już i dzien-
niki wiedeńskie, tudzież petersburskie, które najdłużej
lekceważyły wypadki hercegowińskie, przypisując im
czysto lokalne znaczenie, poczynają w inną dąć trąbkę
i stawiają wnioski wręcz przeciwnie wczorajszym wy-
wodom. I tak pisze między innymi ministerjalny Frem-
denblatt: Wedle doniesień z Hercegowiny poczynają
rozruchy tamtejsze coraz groźniejszy przybierać cha-
rakter. W. Porta, ścigając ze wszystkich stron oddziały
wojska, dowodził tam samemu, że ruch przybrał poważne
rozmiary. Słychać również o licznych, choć drobnych
starciach, w których powstańcy, jak się zdaje, stali się
panami sytuacji. Fremdenblatt choć nie wierzy
w powodzenie ostateczne oręża powstańczego, obawia
się gwałtownych zakłóceń, a wspominając o tej ewen-
tualności, zwraca uwagę na ruch, — jaki objawia się
w Serbii i Czarnogórze na korzyść powstania, i zbija za-
razem podejrzenie, jakoby Austria była protektorką roko-
szanów. Laseerowska Presse uważa za szybkie stłumienie
pożaru w tym tylko razie za możliwe, gdyby Wysoka
Porta rozwinęła potrzebną energię i wysłała na pole
walki dostateczne siły zbrojne. W przeciwnym razie
powstanie może zdominować, a to byłoby bardzo nie-
bezpiecznym. Hercegowinacy zawiązali już stósunki
z Albanią, a gdyby tutaj udało się wywołać powstanie,
gdyby Szwajcarzy Wschodu pochwycili za broń, poło-
żenie rządu autkańskiego będzie więcej, niż krytycznym.
„Wojska tureckie powinny, mówi Presse — dzia-
łać pospiesznie, w przeciwnym bowiem razie walka
przeciw niechcącemu płacić podatków zamieni się w
walkę przeciw półkoczowniczym, a ruch, który dziś mo-
żnaby stłumić z pomocą kilku tysięcy ludzi, wzrośnie
w wojnę domową, która powoła w pole połowę armii
tureckiej.“ W tym mniej więcej duchu poczynają odzywać
się N. fr. Presse, która żyjąc od niejakiego czasu
w żąłach stósunkach z poselstwem tureckim, najdłu-
żej zaprzeczając wszelkiego znaczenia wypadkom w Her-
cegowinie. Neue freie Presse pociesza się je-
dnakże, że chwilowe powodzenie nie zdoła zrównowa-
żyć przewagi należycie wyćwiczonej i uzbrojonych w
karabiny odcyłowe i działa Kruppa batalionów ture-
ckich. Również i Pester Lloyd przyznaje, że
ruch wzrasta i że rząd austriacki widząc, na co się za-
nosi w Hercegowinie, wysłała na granicę znaczniejsze
siły zbrojne.

Po resztę szczegółów z Hercegowiny odsyłamy do
właściwej rubryki.

Z Hiszpanii same pomyślnie dla rządu alfonsysto-
wskiego odbieramy wiadomości. Karliści, napierani ze
wszech stron, cofają się po większej części ku granicy
francuskiej. Wedle ostatnich madryckich depesz je-
nerał Laportilla wyparł z pomocą dwóch innych dywi-
zyi oddziały karlistowskie z Lumbier (w Nawarze)
i miejsce obronnych pod Sanguesa. Przy tej sposo-
bności mieli karliści znaczne ponieść straty. Niespo-
dziany napad karlistów na Guetarię nie powiódł się
a w zajętej przez nich Vergaze (Guipuzcoa) miały
wybuchnąć niebezpieczne rozruchy.

Nieco energiczniejsze ze strony alfonsystowskiej
prowadzenie wojny bardzo się nie podobą don Karlo-
sowi, który też niechęci swą w tej mierze miał dać
dosadny wyraz w liście do króla Alfonsa pisanym. —
W liście tym robi kuzynowi swojemu wyrzuty, iż
z niezwykłą srogością każe wojskom swoim prowadzić
wojnę, a zarazem grozi, że ucieknie się do represaliów,
gdyby pod tym względem nie nastąpiła zmiana na kor-
zyść karlistów.

Prasa francuska zajęta żywo rozwiązaniem Zgrom.
narodowego. Oficjalny Monitor donosi, że co do
kwestyi rozwiązania Izby wersalskiej panuje między
członkami gabinetu wzorowa jednomyślność. Rząd cały
jest zdania, że rozwiązanie musi nastąpić przed sty-
czniem. Wedle Ag. Havasa lewica postanowiła od-
stąpić od zamiaru podania na nowo wniosku o roz-
wiązanie lub też rozpisanie bezzwłocznie uzupełniają-
cych wyborów, dowiedziawszy się, że lewe centrum
uważa jedno i drugie za zbyt późne. Izba wersalska
poświęca piątkowe i sobotnie posiedzenie obradom nad

projektom do ustawy o wyborach do senatu. Pier-
szego dnia przyjęła trzy pierwsze artykuły, w sobotę
zaś następnych 10. Artykuł 14 wraz z wniesionymi
poprawkami przekazano komisji.

Kto korzysta z naszych swarów?

Ataki udawane, ruchy maskujące należą w
wojnie do bardzo skutecznych środków takty-
cznych. Walka polityczna nie mniej się niemi
posługuje i biada stronie, która się wcześniej
na fortelu przeciwnika nie pozna, prawdziwych
zamiarów jego nie odgadnie.

Stósuje się to w obfitęj mierze do nas, do
obecnego naszego położenia i tej ogólnej walki
gorącej, w którą popchnięto nas także nie bez
przebiegłego wyrachowania. Zamiast dowodzić
własnymi słowami, przytoczmy zdanie z berliń-
skiej Germanii, z jej artykułu wstępnego. O
szalbiertwach przyjaźnych Rzeszy niemieckiej.
Czytamy tam w nr. 159:

Zwracano już często uwagę na to, jak wiele
szalbiertwa jest w postępowaniu walki kulturalnej,
oraz jak na odwrót walka kulturalna służy do u-
trzymania i przedłużenia szalbiertwa w innej dzie-
dzinie, mianowicie na polu ekonomii społecznej.
Zwraca się uwagę publiczną na sprawom
kościelnym, aby pozostawić bez uwagi sprawy
gründerskie i obryzaczni ludzkich kieszeni; praca
na polu ustawodawstwa kościelnego przybiera roz-
miary takie, że do załatwienia wielu ważnych u-
staw w dziedzinie ekonomicznej nie stać już spo-
koju, rozważi i czasu.

Jeżeli to zaprzatanie głów i opinii pu-
blicznej w Niemczech daje się we znaki i staje
się powodem do skarg coraz to głośniejszych,
coż powiedzieć u nas? — Tam oświata, praca
produkcyjna, przemysł, fabryki, stósunki mają-
tkowe i kredytowe miały czas i porę dogodną
do zakorzenienia się w narodzie, do wzniesie-
nia intelektualnego i materialnego poziomu
społeczeństwa znacznie ku górze. My ledwo-
śmy się poczyniali, że tak powiemy, wylizywać
z wszelakich strat i zaniedbań, które poszły z
nieszczęsną naszą doli politycznej, z zawiści
innych i własnego naszego zaniedbania. A gdy-
śmy jako tako rozpatrzyli się u siebie i w koło
siebie, gdy zaledwo ręka rękę znalazła i poczu-
cie wspólnej mocy podało plecy pogrzebionej
wierze w siły własne, gdy zaledwo nadzieja nas
ożywiła, że wiele da się odzyskać, a z czasem
wszystko wypracować — alsiści prad obcy
i sztuczny zaskakuje nas niespodziewanym i
nieodgadnionym dotąd atakiem. Zmuszeniśmy
przyjmować walkę, bronić stanowisk, które zda-
wały nam się bezpieczne przez wywalczoną w
ludzkości swobodę myśli i wolność sumienia.

Tymczasem odbiedz wypadło od szczęśliwie
początej pracy, a co się ledwo między nami
zawiazało i klucę poczynaliśmy, to miliardowe wy-
bryki i gründerska szalbiertka zabrała i rozru-
ciła długą ręką, która z gield stolic sięga i
wygarnia z skromnych skrzyń po naszych za-
kątach i domowych zagrodach.

Porażka na fortunach, zachwiane egzysten-
cyje, zrujnowane przedsiębiorstwa, zawiedzione
nadzieje, zwątpienia zamiast zaufania do sił wła-
snych i sztycherzy usmiech na miejscu wiary w
wspólną moc — oto nabytki z narzuconej nam
walki, z popełnienia nas w prąd, który obca
szalbiertka przebiegła na domy nasze nawiodła.

Straty materialne i rodzając się z nich a-
patya czują przeciw inni także. Nam dostało
się jeszcze coś wyłącznego w udziale, jak wy-
łącznym jest nasze położenie narodowe. Pod
osłoną rozpoczętej walki na polu religijnem
wdarł się śmiało, od razu system germanizacy-
jny do naszych szkół, do całego ruchu publi-
cznego i tak szybko, szerszy się nad miarę.
Aniśmy się spostrzegli, jak się to stało i rozpa-
noszyło, i ani nam dozwolił wythnąć, by się
obejrzeć, porachować i zszeregować, uporządko-
wać do bronienia wszystkiego, co obrony po-
trebuje. Co chwila nowa wieść nas alarmuje
i dwoi, co moment nowe niebezpieczeństwo
prawdziwe lub udane przeraża, gorączkuje, za-
klóca między sobą i — zostawia bezbronne po-
le do zajmowania stanowisk, które z wysiłkiem
i ofiarami udało się nam utrzymać dla siebie.

A gdy tyle złego spada już na nas za spra-
wą wyrafinowanej taktyki zewnętrznej, gdy ta-
kie triumfy odnosi na naszych gruzach manewr
sztucznie nas zaprzatający, ileż jeszcze tracimy
z winy własnej!

Gdy energia najpotrzebniejsza, owłada nas
apatya, bezmęskie i obłąkane prawie patrzenie
obojętnem, niemal uśmiechniętym okiem na
wszystko, co nam się z pod nóg usuwa, co z
przed rąk i ust zabiera nam konkurencja, sy-
stem rozpierania się ku wschodowi, materializm
kosmopolityczny i serwilizm, kłaniający się sile
i powodzeniu.

Tyle dokazały w krótkim czasie masku-
jące ruchy i taktyczne sposobiaki chytręgo bo-
jownika.

A przecież czas nam przejrzeć i nauczyć
się słuchać i patrzeć, aby poznać, gdzie na
prawdę cios wymierzony, gdzie rzeczywiście
obrona potrzebna. Do tego wszelako potrzeba
nam porozumienia się między sobą, inaczej bę-
dą ciągłe wołania na gwałt i nie zapanuje chwi-
ła spokojna w domu, ani zgody nie będzie w
komendzie, ani jednoci w postępowaniu. Na-
leżałoby raz już przetrzeć oczy i poznać się
między sobą, zaniechać walki i wrzawy o for-
my i słowa, a pilnować rzeczy i treści.

Mieliśmy czas przekonać się, że żadne z
stronnictw naszych pocziwie przekonań swoich
broniących nie chce źle, nie szuka zguby dla
żadnego pierwiastku społecznej budowy.

Czemuż więc trwonimy siły, czemu uwodzić
się dajemy ślepym alarmom przeciwnika? Cze-
mu, wytykając mu maskujące ruchy i udawane
ataki, nie zbierzemy się w jedno i nie powiemy
sobie: brońmy każdy z swego stanowiska i po
swojemu, wszakże to na wspólne dobro wszystkim
nam się obróci!...

Wiadomości urzędowe.

Król nadał dawniejszemu ławnikowi Wincentemu Mat-
szekiemu w Chemsku w powiecie międzychodzkiem po-
wszechną oznakę honorową.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z prowincyi, 23 lipca.

(Nasze wady.)

(n) W jednym z ostatnich numerów Dzienni-
ka w korespondencyi z Nad Wrześnicy podniesiono
na nowo sprawę życia nad stan, podróżomani i gry
hazardownej. Mówię na nowo, bo już przed rokiem
z różnych stron odzywały się w tej sprawie głosy je-
dnoznaczne, co się u nas dość rzadko zdarza potępia-
jąc i zbytki nasze i szulerkę i owe ustawiczne piel-
grzymki do gorkich wód Niemiec. Czytając te słowa
gorzkiej prawdy, przywtarzaliśmy im dzisiaj potakując
głową lub bijąc się w piersi mea culpa, ale dla tego
nie zmieniliśmy nazajutrz ani na jotę trybu na-
szego życia; jak wczoraj wydaliśmy cztery grosze gdy
tylko dwa do wydania mieliśmy, jak wczoraj przegry-
waliśmy w karty wzięte częstokroć na wesele pnia-
dze, tak czynimy dzisiaj, tak czynić będziemy jutro a
może i gorzej, bo już to rzecz pewna, że potrzeby
przerastają o wiele bardzo nasze środki i nasze do-
chody. Ile w roku zeszyliśmy puściłiśmy w obie ręce
naszych ojczowizn, tę drogą ziemię krwią i potem oj-
ców naszych zlewając, tyle ich przejdzie i w tym roku
jesli nie więcej, tyle w następny i tak dalej. Każdy
z nas czuje, że źle robi, każdy wie, bo ma ciągle przed
oczami tego dowody — że kij i torba albo co gorsza
nas czeka, ale to nie przeszkadza, że póki mamy coś-
kolwiek do stracenia, tracimy, sprzedawajmy, bo zwy-
kliśmy sobie powtarzać, że wymagają tego potrzeby,
dobry ton, moda wreszcie, przed którą jak poga-
nin przed swoim bożkiem bijemy czołem ostatnie na
jej cześć składając mienie.

Gdy się o tym rozprawia, różni różną kładą swoje
ale, powszechne jest jednak zdanie i z tem ja przy-
najmniej zgadzam się zupełnie, że wina tego leży gło-
wnie w braku u nas opinii publicznej i odwagi cywil-
nej, tj. że ludzie wykształceni i wpływowi, ludzie zna-
czenia, honoru, uczciwości i pracy nie mają dość od-
wagi, aby wręcz swój sąd wypowiedzieć o tych ludziach,
którzy żądnych z tych zalet nie mają, którzy własnym
marnotrawstwem, własną nieością zdają się impono-
wać młodszemu pokoleniu i tym sposobem je demo-
ralizują i na różne prowadzą bezdroża. —
Dla czego ludzie wpływowi i prawi nie napiekną pog-
ardą tych rozchudzanych młokosów, co prócz odziedzic-
zonego mienia, które jak najprędzej starają się utracić,
nie zgola w sobie samych dobrego nie mają; ani reli-
gii i wiary ojców, ani nauki, ani uczucia poświęcenia,
posłuszeństwa i szacunku dla starszych, ani patrioty-
zmu, ani w ogóle niczego, co by znamięowało uczci-
wego człowieka i obywatela-Polaka? Dla czego panie
nasze, — nasze Polki, które tyle zawsze dawały i
dają dowodów własnego poświęcenia dla spraw publi-
cznych, które kraj i naród swój gorąco ukochały, dla
czego panie nasze — powtarzam — nie używają potęgi
swojego wpływu na wygnanie z salonów, z towarzystwa
uczciwych ludzi tych paszytytów, toczących cały nasz
organizm i nie przerwując samemu dalszej demoralizacji

zacy ich synów, braci i mężów? — Korespon-
dent z nad Wrześnicy przypisuje zbytki i
podróżomanię głównie naszym panom; w tym
jednym punkcie zgodzić się z nim nie mogę. Kobiety
nasze prócz nielicznych wyjątków — chociaż co pra-
wda lubią podróżować, umieją jednak zastósować swoje
zachowanie czy fantazje do swojego mienia i dochodów,
a i tak niejedna z nich zostaby w domu wołała, gdy-
by szanowny małżonek lub kochany braciśzek więk-
szym ją otaczał staraniem, dostarczając rozrywek, któ-
reby z przyjemnością i pożytek łączyły.

Niedawno prawdziwą miałem przyjemność słyszeć
jedną z naszych pań przywyczącą do wszelkich wy-
god — opowiadając o swojej podróży do Danii, któ-
ra nie bez pewnego zadowolenia wyznała, że cała
jej podróż dwutygodniowa w trzy osoby nie kosztowa-
ła więcej niż 100 tal.; nie dziwnie to brzmi w obec
przechwałek naszych młodzików, którzy za jakiś za-
szczyt uważają, żeby się chwalić, iż ich podróże wiele
kosztują? Nie dawno np. styszałem, że jeden młody
człowiek uniesiony entuzjazmem dla wykwińskiego swo-
jego życia, kiedy chciał dowiedzieć jakimś skromnemu
w swojej wielkości impertynencko zawołał: „Czemże ty
jesteś przy mnie? ja w jeden dzień wydaję więcej, niż
ty wydałeś w całym twojem życiu,“ ale skromniś
nie został mu dłużny odpowiedzi, bo na to rzeknie: „A ja
w jedną godzinę więcej zapracuję, niż ty w całym swo-
jem życiu.“ Jak pierwszy takich mamy wielu, jak dru-
gi takich bardzo mało, bo przy tamtych często staje
elita społeczeństwa naszego, przy drugich tylko przy-
szłość i czyni!

Paryż, 22 lipca.

(Śledztwo przeciw bonapartystom. — Ferye.)

S. E. O przedziwnym obrocie, jaki wzięła sprawa
śledztwa przeciw bonapartystom, już wiedzą czytelnicy
wasi. Grzeszczości p. Buffet dla stronników cesarstwa
i dla pamięci ekscesarza, ciężkie jego epigramata prze-
ciw komisji śledczej i sprawozdaniu p. Savary, zakło-
potana wreszcie obrona prefekta policyi, czy były one
umyślnie na ten cel obrachowane, czy też wypłyły
naturalnym trybem z nieszczerzego i niemilego usposo-
bienia byłego ministra Napoleona III, ziluzowały le-
wicę i wyrwały z ust Gambetty niewczesną a ener-
giczną filipikę, która bonapartystów ocaliła od pte-
pienia Izby, zapewniając głosowanie porządku dzien-
nego pana Baragnon.

Ale ponieważ do większości, która ten porządek
dzienny przyjęła, wchodzi nie tylko legitymiści, orle-
niści i bonapartyści, ale i republikanie, więc p. Buffet
nie może się cieszyć, że wskrzesił większość z 24 maja;
a ponieważ z drugiej strony i p. Savary głosował
za porządkiem dziennym pana Baragnon z większą
częścią członków komisji, to chyba zgręczną odgrywają
bonapartyści komedię, udając tryumfatorów. To tylko
jest prawda, że pomieszało się wszystkim w głowie na
tęm dziwnem posiedzeniu, że żółt uszczypliwy mi-
nistra działała niekorzystnie na nerwy całego zgroma-
dzenia i sprawiła mimowolnie, nieumyślnie taki sam skut-
ek, co najgłębszy machiawelizm, a że o bonapartystach
w tym zamęcie prawie zapomniano, że wykpił się z
grozących im piorunów, jest to tylko jeden z nad-
zwyczajniejszych przypadków gry parlamentarnej, jakie
kiedy widziano. Tryumfować nie mają z czego po
interrupcyach pp. Franielieu i Bocher podczas mowy
p. Rouher, po wymownej replice p. Savary, nareszcie
po mowie p. Dufaure, bardzo znaczącej w treściowej
krótkości swojej. Ale ich komedia, powtarzam, bardzo
zgręczna; dla tego, że ukradkiem wymknęli się niepo-
strzeżenie od skały tarpejskiej, to już na całe gardło
krzyczą, iż wstąpili do Kapitolu; wolne żarty!

Od tego czasu Izba zajmuje się wnioskiem pana
Malartre o prorogacji. Wiadomo, że specjalnością
p. Malartre są takie wnioski; już w przeszłym ro-
ku umotywował żądanie wakacji trafiając uwagę, że de-
putowani nie są des Partiales (zamiast Sparta-
tiales). W tym roku pozostawił referentowi komi-
syi p. Amédée Lefère-Pontalis trudne zadanie upozo-
rowania chęci monarchistów uwiecznienia się w Izbie,
a to jedynie, jak słusznie wykazał przy wyborze komi-
syi p. Wolowski, w celu uzyskania czasu — a może
i sposobności przeszkadzania prawom konstytucyjnym.
Chociaż możliwem było załatwić wszystkie sprawy na-
głose przed 15 sierpnia, chociaż opinia domaga się ko-
niecznie jak najprędszego rozwiązania, chociaż jest ono
potrzebą gwałtowną, znajduje się większość dla popie-
rania wniosku p. Malartre z poprawką rządu, aby za-
miast 19 listopada krótkożyły się ferye parlamentarne
4 tegoż miesiąca. Ale do tego nie przyjdzie bez walki,
a lewica ma zamiar zmuszenia rządu do dawanania z mó-
wnicy dokładnych w tej mierze objaśnień.

Pojechał z Paryża do Lwowa na zjazd lekarzy p.
dr. Seweryn Gałęzowski przed kilkoma dniami.

ZIEMIE POLSKIE.

* W roku zeszłym byli w Warszawie następu-
jące zakłady naukowe: uniwersytet z 746 studentami,
aleksandryjsko-maryjski instytut panien z 245 wycho-
wanicami, 6 gimnazjów męzkich z 1,732 uczniami,
szkoła realna z 290 uczniami, 4 gimnazya żeńskie z 962
uczennicami, 2 progimnazya męskie z 338 uczniami,
trzechklasowa szkoła miejska z 116 uczniami, trzech-
klasowe gimnazjum żeńskie z 98 uczennicami, semina-
rium nauczycielskie z 60 wychowankami, 138, paasy,
szkół prywatnych i przy domach modlitwy obcych wy-
znań, w tej liczbie: 36 dla płoć męzkich z 3,787 uczniami,
96 dla płoć żeńskich z 5,436 uczennicami i 6 z klasami

dla pięci obojg z 1,382 uczącymi się (803 pici męzkich i 579 żeńskich). Specjalne zakłady naukowe były: szkoła weterynaryjna z 90 wychowawcami, klasa rysunkowa z 236 wychowawcami, instytut głuchoniemych i ociemniałych z 217 uczącymi się (140 pici męzkich i 77 żeńskich), szkoła niedzielno-handlowa z 604 uczniami i 12 szkół niedzielno-rzemieślniczych z 4,180 uczniami. W ogóle było 172 zakładów naukowych z 20,771 uczącymi się (13,374 pici męzkich i 7,397 żeńskich); w porównaniu z r. 1873 uczących się było więcej o 1,964. Stosunkowo do ogólnej liczby ludności miejskiej, procent uczących się wynosił 13,7%. W roku zeszłym nie otwarto żadnych nowych towarzystw naukowych, muzeów i bibliotek. Z liczby takich instytucji istniały w Warszawie dawniej założone: Towarzystwo lekarskie, farmaceutyczne, muzyczne i zachęty sztuk pięknych, główna biblioteka uniwersytecka z kolekcją numizmatów, gabinet zoologiczny, mineralogiczny i fizyczny, oraz gabinet gipsów i modeli przy klasie rysunkowej.

NIEMCY.

* **Berlin**, 25 lipca. W dniu wczorajszym odbyły się w Bawarii wybory do Izby deputowanych. Rezultat wyborów nie znany dotąd a dzienniki berlińskie spodziewają się, że stosunek klerykalnych deputowanych do liberalnych będzie nie lepszy jak zazwyczaj już na podstawie prawborców, czyli że 79 klerykalnych, a 77 liberalnych deputowanych zasiądzie w Izbie bawarskiej. W Monachium wypadły wybory wedle nadesłanych telegramów na korzyść stronnictwa liberalnego, przyczem w pierwszym okręgu monachijskim nie stawiało się 56 klerykalnych prawborców.

Prócz ks. biskupa dr. Foerstera złożyły biskupi jenerałny wikaryat z Hildesheimu i fuldańska kapituła oświadczenie na ręce obojga naczelnych prezesów że godzą się na prawo co do administracji majątków kościelnych. Germania powiada, że niepotrzebne są te osobne doniesienia telegraficzne, gdyż wszyscy biskupi Prus złożyli oświadczenie. Równocześnie donoszą dzienniki berlińskie, że niebawem nastąpi ponowny zjazd biskupów w Fuldzie, bo krytyczne położenie kościoła wymaga coraz częstszych zjazdów i narad. Biskupi Prus mają niebawem ogłosić zbiorowe oświadczenie celem podania powodów, dla których w obec prawa o administracji majątków kościelnych zajęli inne stanowisko aniżeli w obec reszty ustaw majowych. Schl. Volks-Ztg. powiada w tej mierze, że prawo z 20 czerwca nie dotyczy najwyższych i najważniejszych praw kościoła, ale tylko potrzebnych do jego działalności i istnienia dóbr ziemskich. „Otóż Köln. Zeitung podnosi, że chętnie możnaby zgodzić się na takie uzasadnienie uchwały biskupów, gdyby nie sprzeciwiał jej się protest zanesiony do sejmiku monarchii właśnie przeciw prawu o administracji majątków kościelnych. Zaznaczymy tu — pisze Köln. Ztg. — nie celem tryumfu nad klasą episkopatu, ale aby zwrócić uwagę, iż nie należy się zbyt obawiać zastrzeżeń przez biskupów niemożliwości.

Magdeb. Ztg. donosi, że Prusy wniosą niebawem do Rady związkowej, aby prawo znoszące zakony i kongregacje oraz prawo o administracji majątków kościelnych rozszerzyć na całe cesarstwo niemieckie. Już minister Falk wspominał o tym w Izbie panów w swym czasie podnosząc, że wniosek powyższy prawodawstwo kościelno-polityczne doprowadzi do pewnego punktu.

Nowo budowany pancerny okręt niemiecki „Deutschland“, jeden z największych okrętów niemieckich, odbył w dniach ostatnich podróż na próbę, która wypadła ku ogólnemu zadowoleniu. Okręt ten płynął z szybkością 14,468 węzłów na godzinę. Times poświęca przy dłuższy artykuł opisowi okrętu „Deutschland“, powiada, że Niemcy będą niebawem wielką potęgą morską.

FRANCYA.

* **Paryż**, 23 lipca. Po co rozwiązywać Zgromadzenie narodowe, na co rozpisywać powszechne wybory? Im dłużej pozostanie Zgromadzenie w swym składzie, tem pomyślniej pójdą jego prace a położenie kraju pod względem finansowym jest tak dobrą, jakim już dawno nie było. W tym mniej więcej glosie argumentuje Gazette de France, której stronnictwo przyczyniło się najwięcej do niedopuszczenia jeszcze rozwiązania Izby. Wiceprezes gabinetu Buffet pracuje również nad tem, aby kwestya rozwiązania odrzucić na czas jak najdalszy a lubo republikańskie stronnictwo wszelkimi środkami chciałoby doprowadzić rozwiązanie w tym jeszcze roku do skutku, nie dopnie swego celu. Postawiony przez deputowanego Madier de Montjau wniosek na piątkowym posiedzeniu Izby, aby wybory do senatu i Izby deputowanych odbyły się w listopadzie lub grudniu, nie uzyskał sankcyi Zgromadzenia, które nagłosem wniosku odrzuciło znaczną większością głosów, bo 400 głosami przeciw 84. Na tem samem posiedzeniu rozpoczęto drugie czytanie wyborczego prawa do senatu i przyjęto trzy pierwsze jego artykuły. — Większość Izby, która w dniu 15 lipca udzieliła rządowi wotum zaufania z okoliczności interpelacyi bonapartysty Raoul Duval nie utrzymała się długo. Antagonizm pomiędzy orleanistami, prawem centrum i bonapartystami doszedł już do takich rozmiarów, że przewodniczący prawego centrum dep. Bocher złoży niebawem swe urządowanie.

Półrządowy Français pisze: „Niektóre dzienniki lewicy donoszą, że reprezentant Rosji w Paryżu oświadczył rządowemu sferom, aby jak najspieszniej postarano się o ukonstytuowanie rządu. Wiadomość ta nie ma żadnej podstawy.“ Korespond. Kölnische Zeitung z Paryża dodaje do powyższych słów ze swej strony, że Français przekreślił całą rzecz, bo rząd rosyjski istotnie dawał pewne rady i wskazówki rządowi Francji i dał poznać Mac-Mahonowi, iż przyjęcie prawa o wyższym nauczaniu niemiele go dotknęło. Reprezentant Rosji miał oświadczyć, iż jeśli Francja życzy sobie istotnie pokoju, powinna przedewszystkiem nie ulegać wpływom klerykalnym.

Onegdaj odbyła się narada gabinetowa, na której wiceprezes gabinetu Buffet zarucił ministrowi Dufaure, iż w dniu 15 lipca poszedł za daleko. Skutkiem tego przyszło do dość burzliwej sceny pomiędzy obudwoma ministrami, która zakończyła się uchwałą, że celem uniknięcia na przyszłość zajęć podobnych, ministrowie milczeć będą i ograniczą się tylko na odpowiadaniu na stawiane im pytania. — W dniu wczorajszym odbyły ministrowie Buffet i Dufaure dłuższą ze sobą naradę a p. Thiers konferował z eksdyktatorem Gambetta, który mu złożył wizytę.

Marszałek Mac-Mahon dał dla arcyksięcia austriackiego Albrechta, bawiego w Paryżu śniadanie, a dla sułtana Zanzibaru obiad w pałacu elizejskim. Arcyksiążę Albrecht zwiadał wraz z Mac-Mahonem okoliczne forty Paryża.

Wystawa geograficzna w Paryżu ściąga mnóstwo ciekawych. Francuzi chcieliby niejako zadać kłam powszechnemu mniemaniu, że geografia mało ich interesuje i nie wielkie w niej posiadają wiadomości. Prócz ks. Orłowa zwiadzili wystawę wszystkie ambasadorowie i posłowie. Z książąt orleńskich tylko hr. Paryża ukazał się w pałacu wystawy i najdłużej zatrzymał się w oddziale niemieckim, gdzie geograficzne karty zajmowały głównie jego uwagę.

Dziennik urzędowy ogłasza rezultat bezpośrednich i pośrednich podatków za pierwsze półrocze 1875. W porównaniu z rokiem ubiegłym przyniosły bezpośrednie podatki 63,112,000 fr. więcej. Ogólny rezultat przechodzi wszelkie oczekiwania.

BELGIA.

* **Bruksela**, 23 lipca. Stronnictwo klerykalne utraciło jednego z najwybitniejszych swych prze wodców. Adolf Dechamps, brat kardynała arcybiskupa Mechlinu umarł dnia 19 bm. na swym zamku w Scailmont licząc lat 69. Od roku 1834 był jednym z najczynniejszych członków Izby poselskiej i zasiadał jako świetny mówca i pisarz polityczny. Od r. 1845 do 1847 za ministerstwa von de Weyer i de Theux był ministrem spraw zagranicznych. W całym okresie gabinetu Frère-Rogier był Dechamps przewodzącą demokratów i naczelnikiem opozycyi; gdy gabinetowi temu potknęła się w 1864 noga, polecił mu król utworzenie nowego ministerstwa, które jednakże nie przyszło do skutku, poczem Izba została rozwiązana. Dechamps nie obrany ponownie w swym okręgu wyborczym Charloroi, wycofał się z praktycznego i politycznego zawodu i poświęcił resztę życia pracom literackim, występując kilkakrotnie w obronie swego stronnictwa.

TURCYA.

* **Carogrod**, 21 lipca. Z Turcji dochodzą nas dziś wiadomości, które, gdyby się sprawdziły, nie mały byłyby doniosłości. Opinie rzymskie, do brze zazwyczaj poinformowany dziennik pisze co następuje:

Dnia 12 bm. odbyła się w Carogrodzie pod przewodnictwem w. wezyra narada ministeryalna, celem powzięcia uchwały względem powstania hercogowiniskiego. Zdania były podzielone. Minister wojny przemawiał za ogłoszeniem w Hercogowinie, Bośni, Bułgarii i Albanii stanu oblężenia, w. wezyr sprzeciwił się temu jednakże i popierał politykę umiarkowania. Minister spraw zagranicznych odczytał wystosowaną do mocarstw zagranicznych notę, w której W. Porta robi Serbii i Czarnogórze odpowiedzialności za powstanie i w ostrych słowach nagania zachowanie się tych państw, które zdaniem noty podburzały za pośrednictwem emisaryuszów spokojnych poddanych Turcji, namawiały ostatnich do niepłacenia podatku i przybiciały im pomoc materyjalną i moralną. Rząd otomański zwraca uwagę mocarstw na powyższe okoliczności i oświadcza, że każe w razie potrzeby, opierając się na traktatach i kapitulacjach, obsadzić wojskiem Serbię i Czarnogórę. Minister spraw zagranicznych odczytał dalej notę do posła austriackiego, w której rząd sułtana uskarża się na przyjęcie, jakiegoś donaję w Dalmacji powstańcy, nie mniej na brak należytej czujności na granicy, dzięki czemu powstańcy mogą z łatwością zapatrywać się w potrzebne im artykuły. Po odczytaniu rzeczonych not udał się w. wezyr do sułtana dla przedstawienia mu sprawy i odebrania rozkazów. — Zródło, z którego czerpiemy wiadomości te, nie mówi, czy sułtan udzielił uchwałom rady ministeryjalnej swą sankcyę. — W każdym razie wiadomość powyższą z wszelkimi należy przyjąć zastrzeżeniem.

Ostatnie wiadomości o wypadkach w Hercogowinie w zupełności potwierdzają, że powstanie w tej prowincyi utrzymuje się i szerzy. Porta, jak telegrafują z Wiednia do Schl. Ztg. nakazała energiczne działania zbrojne przeciw powstałcom, i na drodze dyplomatycznej zawiadomiła mocarstwa europejskie o przygotowanych rozporządzeniach wojskowych. W Wiedniu i w Peszcie przewidywać się zdają, że owe „energiczne działania“ zapowiedziane przez Portę, będą popolitami u Turków okrucieństwami, które zamiast szybko stłumić rokosz, pomogą do jego rozszerzenia się, jak to już dziennik ministeryjalny Pester Lloyd przepowiedział. Przewidywania te i obawy wyraża także korespondent wiedeński do Schl. Ztg.

„O wypadkach w Hercogowinie, o których przez parę dni było cicho, pisze korespondent pod dniem 20 bm., otrzymujemy dziś wiadomości, które mogą słusznie zaniepokoić; szczególnie zaś postawa Porty budzi pewne obawy. A mianowicie, jak się z wiarygodnych źródeł prywatnych dowiadujemy, ze strony tureckiej dokonywane są koncentracye wojska pozwalające wnosić, że w obozie tureckim postanowiono porzucić dotychczasową rolę biernych widzów. Jeśli tak jest w rzeczy samej, a w Carogrodzie nie okazał pożądanego umiarkowania, które tem bardziej byłoby usprawiedliwionem, że nikt o przewadze Turków nie wątpi, to należy oczekiwać nowych strasznych rzezi, gdyż Turcy po stłumieniu rokoszu dopuszczają się mściwych odwetów, do których nie mają żadnego słusznego powodu. Postawa mieszkańców Hercogowiny ma charakter czysto odporny, nie wielką jest także liczba miejscowości, w których po wysłaniu kobiet i dzieci utworzyły się oddziały zbrojnych mężów. Wiadomości, jakoby i ze strony austriackiej odbywały się także ruchy wojskowe, jest o tyle tylko prawdziwą, iż wydano rozporządzenia, aby nie dopuścić rozszerzenia się ruchów po za granicę turecką na terytorium austriackie. W Dalmacji zdają się uniesły uspokajając, przynajmniej nie słychać o nowych zaburzeniach; w Czarnogórze zaś rząd przedsięwziął środki ostrożności, żeby nie dopuścić łączenia się Czarnogórców z powstańcami.“

Tymczasem, jak zawiadamiają dzienniki południowo-słowiańskie, powstanie hercogowiniskie które do dnia 10 b. m. zamykało się jeszcze między rzeką Naretą, Czarnogórą i Dalmacją, teraz rozszerzyło się już i na prawym brzegu Narety w okolicach Lubuski.

Potwierdza to i Glas Czarnogorca, który w końcu tak pisze: „I niktogo nie powinno dziwić, że powstańcy Hercogowiny powstali, i że powstanie się szerzy; naród ten bowiem jest pelen zdrowych sił żywotnych, a dziś mu nie pozostaje jak walczyć w obronie swego życia, lub marnie zginąć bez walki. Czy to powstanie jest już początkiem owego wielkiego boju, o oswobodzenie chrześcijan z pod tureckiego jarzma? Nie wiemy jeszcze; ale to pewna, że powstanie jest

nader poważne, i że zapewne wkrótce będziemy w stanie donieść o ile się rozszerzyło i jak jest silne. Rozwój jego śledzić będziemy z baczną uwagą.“

Wypadki w Hercogowinie, tyle pierwszej chwili lekceważone, poczynają wkładać się w sposób budzący obawy i zainteresowanie całego świata politycznego. W tym stanie rzeczy uważamy za konieczne przypomnieć czytelnikom w krótkości dzieje dzisiejszej Hercogowiny, zaznaczyć z jej geograficznem i statystycznym położeniem i wyjaśnić kilkoma słowami stan obecny tej ujarzmionej przez Turków prowincyi słowiańskiej.

Hercogowina dzisiejsza stanowiła od czasu zaludnienia półwyspu bałkańskiego przez Słowian część Bośni i dopiero ksiądz Szczepan Wukalowicz utworzył z tej prowincyi księstwo osobne a otrzymawszy od cesarza Fryderyka III. r. 1440 tytuł „hercoga“, nadał księztwu nazwę Hercogowiny. Turcy nazwę tę zamienili na Hersek. Gdy Turcy po zdobyciu Carogrodu skierowali miecz swój przeciw Bośni i Serbii, ksiądz Szczepan nie tylko ze sąsiadom swoim wszelkiej odmowy pomocy, lecz pomagał Turcy czynnie w nadziei, że tym sposobem uchroni księstwo swoje przed losem Bośni i Serbii. Płonne nadzieje! Zaledwie bowiem Bośnia została podbita, wtargnął Omer basza do Hercogowiny i zmusił ks. Szczepana do złożenia sułtanowi hołdu, przyrzeczenia płacenia 25,000 dukatów corocznie haraczem i oddania w zakład najmłodszego syna. Po śmierci ks. Szczepana, synowie jego podzieliли się krajem, a okoliczność ta pomogła Turcy do stanowczego podboju Hercogowiny i przyłączenia jej do baszliku bośniackiego. Tak było do r. 1832, w którym sułtan Mahmud utworzył z większej części dawniejszej Hercogowiny wyzryk mostarski i nadał go Ali-Cedze za okazaną podczas powstania Mahometan wierność.

Hercogowina dzisiejsza obejmuje 300 mil kwadr. z 300,000 mieszkańcami, z których 180,000 wyznania gr., 50,000 katol., reszta mahometańskiego. Rozpada się na trzy sandżakaty: Focza, Trzebinia i Mostar. — Prowincyą rządzi wezyr, który rezyduje w Mostarze, prowadząc dwór wspaniały, kosztowny, — utrzymanie którego ogromne pochłania sumy pieniędzy. Pieniądzy tych zmuszona była dostarczać biedna ludność, ograbywana nielitościwie przez urzędników tureckich. Dzięki temu też Hercogowina pomiędzy wszystkimi prowincjami tureckimi najwięcej była obciążona podatkami, których płacić w końcu mimo najlepszych chęci nie była w stanie.

Stolica Hercogowiny Mostar, siedziba wezyra i władcy prawosławnego, rozciąga się u podnóża góry Welesz przy ujściu Radobli do Narenty. Miasto liczy około 18,000 ludności przeważnie mahometańskiej. — Po Mostarze główniejszymi miastami są Stolica nad rzeką Brigawą, silna warownia; Trzebinia w pobliżu granicy dalmatyckiej; Grabowo nad samą granicą czarnogórską.

Midzy rzekami pierwsze zajmuje miejsce Narenta czyli Neretwa, tworząca granicę między Bośnią a Hercogowiną. Wspominając o Narentie, niepodobna zapomnieć o sławnym „starym moście“, który zbudowany jednym olbrzymim łukiem przez rzymskiego cesarza Trajana czy też Hadryana, łączy pod Mostarem oba brzegi. Drugi most, cały z żelaza, zbudowany podobno w X wieku przez króla bośniackiego Kralimira wznosi się pod Konjicami.

Od dawien dawna los chrześcijan w Bośni i Hercogowinie był godnym pożałowania. Szlachta nie mogła znieść strasznego prześladowania sturczyła się, i ona to później stała się głównym narzędziem prześladowania nękającego ludność włościańską. Zjadł też u niej przysłowo: „Gorszy jeden przeturczony, niżli sto Turków.“ Ludność uciemiężona ze wszech stron i wysysana nielitościwymi podatkami nierazdo podnosiła zbrojny protest przeciw swym ciemiężcom, a nowsze dzieje Hercogowiny są jednym nierozzerwalnym łańcuchem ponawiających się rokoszów ludowych, które choć kończyły się zawsze nieszcześliwie dla powstańców osłabiali coraz bardziej powagę rządu i budziły bezustannie pomiędzy słowiańską ludnością poczucie praw politycznych i narodowych. Rząd zresztą znajdował i znajduje się w nader trudnym położeniu. Były rządy, które poczuwały się do uczynienia zadość uprawnionym żądaniom ludności chrześcijańskiej, lecz usiłowania ich rozbiły się o zaciekły opór całej kasty panującej, która wszelkimi siłami sprzeciwiała się zaprowadzeniu choćby najdrobniejszych reform. — Mimo znanego firmanu z r. 1839 zaprowadzającego równoprawienie chrześcijan z Turkami, żaden chrześcijanin nie piastuje do dziś dnia urzędu ani może świadczyć przed sądem przeciw Turkowi. Nienawieść też między ludnością chrześcijańską przeciw ciemiężcom jest ogromna i ona to sprawia, że drobny nieraz pozór staje się powodem do krwawych starć i strasznych odwetów.

Czterowiekowa niewola Hercogowiny nie zdołała zatrzeć w jej ludności charakteru słowiańskiego. Charakter ten na każdym wydatnia się kroku, wydatnia się zarówno w cnotach jak w wadach. Do pierwszych zaliczyć należy: nieograniczoną gościnność, patryarchalne życie rodzinne, mglisto i pochoptność do boju, uczciwość i trwałość przyjaźni; do ujemnych: nieubłagana nienawieść, żądza zemsty, nieogłębłość na jutro. Życie rodzinne w Hercogowinie oparte jest tak dobrze jak w Bośni na patryarchalnych zasadach. Na czele rodziny stoi „starszy“, któremu ulegają wszyscy członkowie rodziny.

Baron Reisenburg-Düringsfeld, jeden z najznakomitszych znawców tureckiej Słowiańszczyzny, omawiając kwestyę przyszłości i uważając upadek Turcy za nieunikniony konczy: Jeszcze czas. Cztery lata panowanie niewiernych ma trwać w Bośni — taka jest rozpowszechniona pomiędzy ludem wiara. Kto zważy siłę takiej wiary wśród ludu fatalistycznego, zrozumie, dla czego dotąd nigdy jeszcze rajasy nie podnieśli rokoszu na wielką skalę. Stali się oni pod wpływem islamu niejako Turkami Zachodu. Z rezygnacyą i cierpliwie czekają godziny zemsty, znosząc stoicznie wszelki ucisk, marzą o r. 1863. — Słowa te były pisane w r. 1860, wróżba nie spełniła się. Czyliżby rok 1875 miał być dla Hercogowiny i Bośni chwilą oswobodzenia?

RUMUNIA.

* **Bukareszt**, 20 lipca. Pisaliśmy przed kilkoma dniami o burzeniu, jakie objawiło się w Izbie rumuńskiej z powodu zawarcia przez Rumunią konwencyi handlowej z Austro-Węgrami. Otóż opozycja nie zaprzestaje walki, owszem, rozpoczawszy ją w Izbie przenosi ją teraz po za obręb jej. — Andrassy jest przedmiotem pierwszych pocisków. Dziennik Romanul, główny organ opozycyi, w rocznicę konstytucyi, która dała tron księciu Karolowi — a rocznica ta była zarazem dniem przyjęcia konwencyi z Austrią, wyszedł z czarnymi żałobnymi obwódkami i na czele umieszczył następujące wyjaśnienie: „Dnia 11 b. m. wtłoczono

w pierś Rumunii nóż aż po rękojeść i rzucono drugą jeszcze ciałą pod nogi hr. Andrassemu. Dnia 11 lipca 1866 r. dokonała Izba wielkiego aktu samodzielnosci narodowej, obdarzając kraj konstytucyą. Dnia 11 lipca 1875 r. uchwalila Izba akt, za pomocą którego wydano na pastwę hr. Andrassemu handel kraju, przemysł jego, Dunaj i jego brzegi, miasta i wieś, granice celne, a nawet prawodawstwo krajowe. Dnia 11 i 12 lipca 1866 roku wołał cały naród, w świąteczne przystrojony szaty: „Niech żyje Karol I., konstytucyjny książę wolnej i samodzielnej Rumunii! W dniach 11 i 12 lipca 1875 r. powinni wszyscy Rumuni, tak chrześcijanie jako też żydzi tubylcy, mający poczucie rumuńskie, przywdziać żałobne szaty i wołać: hr. Andrassy jest wladzą i wszechwladnym panem ujarzmionej Rumunii.“

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Paryż, 25 lipca. Dziś przybędzie do Paryża arcyksiążę Albrecht austriacki. Książę Decazes powrócił już.

Wiedeń, 25 lipca. Do Pressy donoszą z Carogrodu, że tamże oceniają cyfrę powstańców w Newesinie na 300, a w jej okolicy na 80. Wedle Tagblattu przybył wojewoda czarnogórski Ilija Plamenai do Tryestu, by z polecenia ks. Mikołaja udać się do Wiednia.

Carogrod, 25 lipca. Przedwczoraj wieczorem wybuchł w Pera ogień, który zamienił w gruzu 20 domów położonych między pałacem poselstwa hiszpańskiego a hotelem bizantyńskim.

Londyn, 24 lipca. Na wczorajsem posiedzeniu Izby wyższej przyjęto w drugim czytaniu wniosek do ustawy o koncesyi na budowę tunelu między Dover a Calais.

Zjazd przyrodników polskich we Lwowie.

Lwów, 23 lipca.

(Wycieczka do Podhorzec. — Sekeye. — Koniec zjazdu.)

(T) Wczoraj wieczór po 10 wróciliśmy w wycieczki do Podhorzec. Piszę więc pod najmlszym, świeżo doznaniem wrażeniem. Nigdy tyle co dzisiaj nie żałowałem tego, że nie jestem poetą, by wam pięknym wierszem opisać dzieje uroczego przedprzeżonego dnia wczorajszego. Mili goście nasi powinni być zadowoleni. Galicya zaprezentowała się im wczoraj bardzo dobrze. Każdy czuł, że jest w Polsce, mogło się nawet chwilowo zdawać, że jest w dawnej, szczyśliwej, wolnej Polsce. Gościnność polska zmanifestowała się przynajmniej w całej pełni. Proszę posłuchać.

Po godzinie 6 rano roilo się na dworcu „Podzamcze.“ Prócz 295 uczestników wycieczki, między którymi było i kilkanaście kobiet, pani Szafarkiewiczowa z Poznania, pani Noskiewiczowa itd., zgromadziła się bowiem także liczna publiczność lwowska, odprowadzając biorących w wycieczkę udział. Muzyka wojskowa, notabene muzyka wyborna, pod komendą kapelmistrza Rosenkranca, który przez dzień cały raczył gości utworami muzycznymi przeważnie narodowymi, przegrywała ciągle. O godzinie 7 wyruszyliśmy wśród odgłosów muzyki, okrzyków i westchnień publiczności niemogącej w wycieczkę wziąć udziału. Podróż kolejną, którą kierował p. Jan Dobrzański, nie trwała długo. Ośmiomilową przestrzeń dzielącą Lwów od Ożydowa przebyliśmy w sześciu kwadransach. W czasie podróży zapatrywał p. Dobrzański podróżnych w eleganckie bilety z numerami na czerwonych wstążeczkach. Co cztery osoby otrzymywały cztery bilety tego samego numeru, gdyż po czterech miało siadać w Ożydowie na fornaliku.

Na stacyi w Ożydowie stanął w chorągwie i zieleni przyozdobiony pociąg po w pół do 9. W pobliżu dworca stało 120 fornalek, doróżek, koczw, faetonów i dobrze wysłanych wózków. Każdy fornal miał na plecach zawieszony olbrzymi numer od 1 do 120. Po czterech wsiadaliśmy stósownie do otrzymanych numerów na powózki tym samym opatrzone numerem. — Kilku ze szlachty okolicznej, wyznaczonych przez obywatelski komitet miejscowy, na dzielnych koniach uwiłalo się wśród szeregiem ustawionych wozów, utrzymywało ład i porządek i kierowało wyprawą do dworu ożydowskiego. We dworze u wejścia do ogrodu oczekiwał gości p. Karol Hubicki właściciel tego majątku, witał przybywających i zapraszał gościnie do zastawionych w ślicznej alei ogrodowej olbrzymich, pod potrawami literalnie uginających się stołów.

Bo gospodarz chce przybycie
Gości poczoić, bo „gość w domu,
To Bóg w domu“ — taka wiara
Gdzie pod dębem chata stara.

Wszystkiego było do zbytku „ryby, grzyby i wędliny.“

Wszystko w czasie urządzone,
Przymaszczone, ogłodzone,
Indyk kruchoy, kaplon tłusty
A do tego dżban niepusty.
Jest cześć serce rozweselić,
Jest się wszystkim cześć obdzielić!

To też nie brakło toastów na cześć hojnie a szczerze podejmowanego Gospodarstwa. Kto przenosił nad wino lub piwo herbatę, częstowany był przez panie we dworze. Muzyka przegrywała podczas śniadania, które dla dwóch szwadronów zgłodniałych ułanów byłoby wystarczająco, dla wreszcie hasło do odwrotu.

Pożegnawszy gospodarstwo, wyruszyła cała kawalkata tym samym porządkiem na podwodach przez Olesko ku Podhorczom. Starożytne gniazdo Sobieskich, zamek oleski, chylił się ku upadkowi. Właścicielka nie jest w stanie łożyć na restauracyę i na kosztowne utrzymanie zrujnowanego, już prawie pustką stojącego zamku. Cenniejsze przedmioty z zamku tego przeniesiono do Podhorzec. Zamek pozostawiono na pastwę czasowi. Miasteczko Olesko prawie przez samych zamieszkałe żydów.

Około godziny 12 w południe ukazał nam się w całym blasku śliczny starożytny zamek Podhorrecki. Na łące łączącej zamek od kościółka zatrzymaliśmy się. Panowie komitetowi wprowadzali partjami nasamprzód do kościoła nie wielkiego, zbudowanego na wzór rzymskiego św. Piotra o ślicznej, imponującej fasadzie filarowej, a następnie do zamku, w najlepszym utrzymanego stanie, a mieszczącego w jedenaście większych i mniejszych salach na pierwszym piętrze prócz bogatego zbioru zbroi husarskiej, 526 obrazów, między którymi jest wiele nie tylko historycznych, archeologicznych, lecz rzeczywistych artystycznej wartości. Prócz te-



Dnia 25 bm. o godzinie 6 rano zasnęła w Bogu w Korzkwach po długich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami (3954)

Kaźmiera z Pólczyńskich Szenie.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego w Czerminie odbędzie się w środę o godzinie 6tej, w czwartek o godzinie 10 nabożeństwo i spuszczenie zwłok do grobu rodzinnego. O czym donosi ciężko strapiiony

mąż i dzieci.

Korzkwy p. Pleszew.



W niedzielę, dnia 25 lipca o 5 godzinie z południa zasnęła w Bogu siostra nasza (3957)

Amelia Passini.

O czym krewnym, przyjaciółom i znajomym donoszą w smutku pogrążeni

bracia.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o 6 godzinie.

Kościół, dnia 19 lipca 1875.

Król. sąd powiatowy.

Wydział I.

OGŁOSZENIE

terminu do zbadania wielu dopiero po upływie wyznaczonego czasu zapowiedzianego pretenzji. (Ordynacja konkursowa § 176 Instrukcja § 80.)

W konkursie do majątku dawniejszego właściciela dóbr rycerskich Tadeusza Stabieńskiego, dawniej w Dłoniach teraz w Kościele zamieszkałego, zapowiedzieli później pretenzje i wprawdzie bez prawa pierwszeństwa:

1. handlarz L. Kurnatowski i spółka w Poznaniu 250 tal. wraz z 6 procentem od 1 lipca 1872 r.

2. kupiec Markus Cohn w Rawiczu 69 tal. 3 sgr. 1 fen.

Termin do zbadania tych pretenzji

na 9 września 1875 przed południem o godz. 10

przed komisarzem panem radcą Meissnerem w sali posiedzeń nowego gmachu sądowego tutaj wyznaczonym został, o czym wierzyli, którzy swe pretenzje zapowiedzieli, zawiadamiamy. (3937)

W konkursie do majątku kupca Michała Breslauera w miejscu został celem ustnego postępowania i uchwały co do akordu termin

na dzień 19 sierpnia r. przed południem o godz. 11

przed komisarzem konkursu w izbie sądowej Nr. XI wyznaczony.

Interesentów uwiadoma się o tem z nadmienieniem, że wszystkie ustanowione pretenzje wierzyli konkursowych, o ile dla nich ani prawa pierwszeństwa, prawa hipotecznego, prawa zastawu albo innego prawa oddzielnego się nie rości, do udziału przy uchwale co do akordu uprawniali. Książki handlowe, bilans wraz z inventarzem i przez zarządcę co do natury i charakteru konkursu zdany piśmienny raport mogą w naszym biurze XI przed interesentów być przejrane.

Poznań, dnia 19 lipca 1875 (3934)

Król. sąd powiatowy.

Świeże

ananas

poleca (3955)

S. Sobeski.

Stare

Dzieła polskie

kupuje po najwyższych cenach

Antykwarnia E. Calliera

w Poznaniu.

Pasy do maszyn

rzemieńne i parciane,

Smarowniki i Manchety,

Skóry na uprząż etc. polecają

Orłowski & Co.

Skład skór (3936)

w Poznaniu, Jezuitska ul. 1

OGŁOSZENIE.

W konkursie do majątku byłego właściciela dóbr rycerskich Tadeusza Stabieńskiego, dawniej w Dłoniach teraz w Kościele zamieszkałego, tutejszy adwokat Stieger stałym zarządcą ustanowionym został.

Kościół, dnia 19 lipca 1875 r. (3946)

Król. sąd powiat. wyd. I.

Obwieszczenie.

W naszym rejestrze firm zapisany został pod 124. kupiec Gustaw Zorek z Wrześni pod firmą:

„Gustaw Zorek“

miejsce zamieszkania „Września“ mocą rozporządzenia z dnia dzisiejszego. (3945)

Września, dnia 20 lipca 1875.

Król. sąd powiatowy.

Wydział I.

Walne Zebranie

odbędzie się w niedzielę dnia 8 sierpnia r. o 4tej godzinie po południu w lokalu pana Wernera.

Na porządku dziennym będzie:

1) Sprawozdanie komisji z odbytych rewizji rachunków rocznych za r. 1874.

2) Zmiana ustaw podług projektu przesłanego członkom. (3936)

Książka, dnia 27 lipca 1875.

Rada Nadzorcza kasy oszczędności i pożyczki

Towarzystwa przemysłowego pod opieką ś. Józefa

Spółki Zapisanej.

Dyrekcja Główna

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Na skutek wniesionych żądań o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce zagubionych, skradzionych lub zniszczonych listów zastawnych i kuponów a mianowicie:

I. Listów zastawnych okresu III. seryi 1-6j

Lit. A na rs. 3000 N. 4299 z 5-a kup. od półrocza 1-go 1873 r.

Lit. B na rs. 750 N. 11743 bez kuponów, 13408, 15115, 20010, 26643, 139087 z 5-a kuponami od półrocza 1-go 1873.

Lit. C na rs. 150 N. 31169 z 5-a kuponami od półrocza 1-go 73, 31246 bez kuponów, 31427, 33100, 33391, 37239 z 5-a kuponami od półr. 1-go 73, 37276, z 6-a kup. z półr. 1-go 72 i od półr. 1-go 73 do 1-go 75, 37950, 41277 z 5-a kup. od półr. 1-go 73, 42696 bez kup., 46851, 48346, 51793, 52661 z 5-a kup. od półr. 1-go 73, 53304 z 5-a kup. z półr. 1-go 72, 2-go 72, 1-go 74, 2-go 74, 1-go 75, 56834, 61625, 62309, 63332, 65182, 70476 z 5-a kuponami, od półr. 1-go 73, 72253 bez kuponów, 76005, 76687, 76884, 78030, 78357, 78534, 79291, 79475, 79634 z 5-a kuponami od półr. 1-go 73, 80173 bez kuponów, 80541, 80678 z 5-a kuponami od półr. 1-go 73, 81501, 81512 z 6-a kuponami od półr. 2-go 72, 81982, 82223, 83152, 85372, 86444 z 5-a kuponami od półr. 1-go 73, 86530 z 6-a kuponami od półr. 2-go 72, 86733 z 5-a kup. od półr. 1-go 73.

Lit. D na rs. 75 N. 91442 z 5-a kup. od półr. 1-go 73, 91483 bez kup., 91702 z 4-a kup. od półr. 2-go 73, 91827 z 8-a kup. od półr. 2-go 71, 91967 z 4-a kup. od półr. 2-go 73, 93563 bez kuponów, 93604 z 4-a kup. od półr. 2-a 73, 93755 z 5-a kup. od półr. 1-go 73, 94833, 95483, 95837, 96638, 97078, 100438, 100510 z 4-a kup. od półr. 2-go 73, 100600 z 1-m kup. z półr. 1-go 72, 102013 bez kup. 102730, 106728 z 4-a kup. od półr. 2-go 73.

Lit. E na rs. 30 N. 113569 z 4-a kup. z półr. 1-go 73, 1-go 74, 2-go 74, 1-go 75; 118374 z 3-a kup. od półr. 1-go 74; 120447, 120943 z 4-a kup. od półr. 2-go 73; 122996 z 5-ciu kuponami od półrocza 1-go 1873 r. 124936 z 3-a kup. od półr. 1-go 74, 125560, 130963 z 4-a kup. od półr. 2-go 73, 131524, 131546, 131738 z 3-a kup. od półr. 1-go 74; 133933 z 6-u kup. z półr. 1-go 71, 2-go 72, i od 2-go 73 do 1-go 75; 133934 z 5-u kup. z półr. 1-go 71, 2-go 72, 1-go 74, 2-go 74 i 1-go 75; 133935 z 9-u kup. od półr. 1-go 71; 145769 z 8-u kup. od półr. 2-go 71.

II. Listów zastawnych okresu III. seryi 2-6j

Lit. A na rs. 3000 N. 202477 z 9-u kup. od półr. 1-go 71.

Lit. B na rs. 750 N. 206117 z 2-a kup. z półr. 2-go 74, 1-go 75, 210372, 211872 z 3-a kup. od półr. 1-go 74.

Lit. C na rs. 150 N. 217833 z 4-a kup. z półr. 2-go 72, 2-go 73 1-go 74 1-go 75, 222470 z 6-a kuponami z półr. 2-go 71, 1-go 72, 1-go 73, 1-go 74, 2-go 74 i 1-go 75 224290 bez kuponów.

Lit. D na rs. 75 N. 263462 z 5-u kup. z półr. 1-go 72, i od 2-go 73 do 1-go 75.

Lit. E na rs. 30 N. 283577 z 3-a kup. od półr. 1-go 74.

III. Kuponów od listów Z-nych okr. III. seryi 1-6j.

Lit. B na rs. 15 N. 10754 z półr. 1-go 71, 10893 z półrocza 1-go 73, 11836 z 2-ch półroczy 1-go 71 i 2-go 71, 12850 z półr. 2-go 71, 19745, 28131 z 2-ch półr. 1-go 71 i 2-go 71; 28628 z półrocza 1-go 71, 140965 z półr. 2-go 71.

Lit. C na rs. 3 N. 31680, 33539, z półr. 2-go 71 38109, z półr. 1-go 70, 38820 z 2-ch półr. 1-go 71 i 2-go 71, 40852 z 7u półr. 1-go 71, 2-go 71, 2-go 72 i od 2-go 73 do 1-go 75, 41210, 49279 z półr. 1-go 71, 49823 z 7u półr. 2-go 71 i od 2-go 72 do 1-go 75, 52383 z 7u półr. od 1-go 72, 57543 z półr. 1-go 71, 57971 z półr. 2-go 71, 63159 z półr. 1-go 71, 65110 z półr. 2-go 71, 72835 z półr. 1-go 71, 78044 z 2ch półr. 1-go 71 i 2-go 71.

Lit. D na rs. 1 ks. 50 N. 95479 z 6upółr. 1-go 72 i od 1-go 73 do 1-go 75, 102486 z 2ch półr. 1-go 71 i 2-go 71, 104131 z półr. 2-go 71, 106498 z 2ch półr. 1-go 71 i 2-go 71.

Lit. E na kop. 60 N. 113174 z 7u półr. 1-go 70, 1-go 72, 2-go 72, 1-go 73, 2-go 73, 2-go 74 i 1-go 75, 114079 z 8u półr. 1-go 71 i od 1-go 72 do 1-go 75.

IV. Kuponów od listów zwynych okr. III. ser. 2-6j

Lit. B na rs. 15 N. 208500 z półr. 2-go 71.

Lit. C na rs. 3 N. 217782 z 2ch półr. 1-go 71 i 2-go 71, 217823 z 2ch półr. 1-go 72 i 2-go 73, 226110 z 2ch półr. 2-go 72 i 2-go 74, 228555 z 9upółr. 1-go 70, 2-go 70, 1-go 71 1-go 72, 2-go 72 i od 2-go 73 do 1-go 75, 239628 z 3 półroczy 2-go 72, 1-go 73, 2-go 73.

Lit. D na rs. 1 kop. 50 N. 260286 z półr. 1-go 71, 262830, 267442 z półr. 2-go 71.

Dyrekcja główna w wykonaniu art. 124 i następnych prawa z dnia 1/13 czerwca 1825 r. i § 213 i następnych prawa z d. 28 czerwca (10 lipca) 1860 r. wyzywa niniejszym każdego posiadającego którychkolwiek z listów zastawnych lub kuponów, wyżej wymienionych, aby się z takowym zgłosił do Dyrekcji Głównej Towarzystwa kredytowego Ziemskiego w Warszawie, przed upływem roku jednego, licząc od dnia dzisiejszego, — te bowiem rzeczonych listów zastawnych i kuponów, z którymi się w oznaczonym przeciągu czasu nie zgłoszą, za niemające żadnej wartości ogłoszone zostaną a w ich miejsce duplikaty, stronom interesowanym wydane będą.

W Warszawie dnia 27 marca (9 kwietnia) 1875 roku.

Prezes, rzeczywisty radca stanu **Mengden.**

P. o. pisarza, **Nowosielski.**

Wina czerwonego

dostać można w **Zakrzewie** pod Kleckiem z czystych winogron wyciskane z r. 1873 — beczka 100 kwart za 20 tal. — 60 mr.; wartość beczki kupujący płaci; wino to tak tanie polecieć szczególnie można dla ludzi na zniżki; w lepszych gatunkach również się sprzedaje lecz po wyższych cenach.

Zarząd dóbr.

(3952)

O nadejściu ulubionych rosyjskich cygaretek Jansen'a Joost & Co. w Petersburgu donosi uniżenie

S. Witkowski jun.

(3956) Wilhelmowska ulica Nr. 8

Nakładem i drukiem księgarni J. B. Langiego w Gnieźnie wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach dawno oczekiwana Ilga część dzieła pod tytułem: **„Bezzęstwo kapłańskie w Kościele katolickim“** przez X. Jana Chryzostoma Janiszewskiego, biskupa sufragana poznańskiego etc. Cena egz. 1/2 tal. = 4/2 mr. Przy tej sposobności poleca się I część z nadmienieniem, że biorąc I i II część razem płaci się 3 tal. = 9 marek. (3942)

Auxilium orientis,

preparowane z nieznanym jeszcze wegetabilnym Wschodu, nadzwyczajnie siły leczącej, badane przez pierwsze powagi chemii i medycyny, usowa posunęte do najwyższego stadium nieuleczalności:

Epilepsya, wielką

chorobę, szaleństwo

kurcze piersiowe i

żółdkowe.

Przed użyciem mego preparatu proszę o specjalny opis choroby, poczem przesyłam natychmiast za zaliczką preparat wraz z dokładnym opisem użycia i zachowania się podczas kuracji.

Ostrzegam wyraźnie przed omyłkami, co spekulacji jedynie na kieszeń niebezpiecznych pacyentów, dających jako specyfik przeciw powyższym cierpieniom nie więcej jak rozpuszczone Bromkalium. NB Niezamożni chorzy uwzględniąją się. (3076)

Silvius Boas,

wynalazca Auxilium orientis.

specjalista dla cierpiących nerwowych i kurczowych.

Godziny do mówienia 8—10 przed poł. 2—4 po poł.

Berlin, S. W. Friedrichsstr. 23 I. p.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

pigulek roślinnych

Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskiego i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkim powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawują szkody ani koliki i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełkach kartonowych złożonych w pudełku blaszanym i aby na każdej pigułce znajdował się napis Cauvin, w Paży na Bulwarze Sebastopskim 55.

Dostać można w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza; we Lwowie w aptece p. Karola Mikolascha; w Łucku; w Krakowie w aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w aptece p. Kullak i p. Franzos. (24)

Mucholówki

eleganckie, przez lat wiele do użycia, w których się dziennie tysiące chwytają much, gdziekolwiek mucholówki te, które wszędzie znajdować się powinny, stoją, poleca i dostawia jako **doskonałe** za przesłaniem należności lub zaliczką ztąd lub rozmaitych stacyi kolejowych saskich: 6 tuzinów pudełek tuzin po 7 marek, tuzin pudełek tuzin po 9 marek; 1/4 tuzina pudełek 3 marki wraz z opakowaniem i przepisem użycia (3940)

G. Hintze, Marienberg w Saksonii.

W Zagórzu pod Sanokiem (w Galicji), gdzie główna stacya kolei

łupkowskiej, w miejscu bardzo uroczym są do sprzedania

mury po spalonym klasztorze w wielkich rozmiarach

i łatwo do odbudowania kościoła i innych budynków użyć się dające z dodatkami gruntu w miarę potrzeby.

Bliższej informacji udzieli zarząd dóbr Zagórza lub Dr. Łobaczewski, adwokat w Przemyśle.

Nowy, jeszcze dobrze zachowany

fortepian

jest z powodu braku miejsca do sprzedania u

C. Schulz Piaskowa ulica 5, I piętro.

Dobra

moje rycerskie **Żydowo**, położone w W. Ks. Poznańskim, w powiecie wrzesińskim, mające obszaru 1000 m. gotów jestem z powodu ognia sprzedać natychmiast. Hipoteki stałe. (3899)

Ludwik Voigt.

Chwaliszewo 93 są warsztaty dla stolarzy i ślusarzy jako też pomieszczenia z wodociągiem od 1 października do wynajęcia. (3932) □ □ □

Pewna familia mieszkająca na Garbarach pod Nr. 8 i 9 na 1 piętrze życzy sobie od 1 sierpnia r. kilku

studentów, (3957)

gdzie na życzenie i pianino może być do użytku.

Poszukuje się majątku ziemskiego z wygodnym domem mieszkalnym, położonego ile możności nad kolejną żelazną. Zaliczyć będzie można 20-25000 tal. Anszygi przyjmują i adres odpowiedni wskaże **Kazimierz Neuman,** Centralne biuro informacyjne i anonsów ul. Wodna 1. (3959)

Osoba lat dwudziestu, ładna, wykształcona poszukuje

meża. Tylko ci, co brali udział w ostatnim powstaniu, zniechęceni do życia lub nieszczerliwi mogą się zgłosić: Poznań poste restante lit. M. L. Nr. 14. (3944)

Przystojna młoda dama, obeznana kompletnie z wykintną krawieczką damską i takowej samodzielnie przewodniczyć mogącą, poszukuję dla zamieszczenia w handlu, towarów **lokalowych i modnych pod pomysłami i rękami.**

Język polski konieczny potrzebny. Gdzie? Dowiedzieć się można w ekspedycji Dziennika Poznańskiego pod Nr. 3907

Osoba znająca język polski i niemiecki, która już kilka lat zajmowała się wychow. dzieci i wyręcaniem pani w domowym gospodarstwie życzy sobie przyjąć miejsce zaraz lub od 1go paźdz. O listy uprasza pod lit. A. Z. poste restante Śmigiel. (3944)

Un j. homme

Suisse fransai, d'une excellente famille riche; etabli à Berlin depuis 2 ans, desire se marier (de préférence avec une j. Polonoise). A part un physique agréable et une bonne éducation on aimerait a trouver de la fortune. — Les parents ou tuteurs qui voudront prêter quelq' attention à cette annonce, sont priés de s'adresser sous de chiffre

J. N. 608 Mess: Haasenstien & Vogler, Berlin S. W.

Les lettres anonymes ne seront pas prises en considération (Hc. 12781.

(3941)

Une jenne demoiselle Suisse désire entrer dès le premier Octobre dans une bonne famille habitant **Varsovie ou Posen** pour enseigner la langue française à de jeunes demoiselles depuis l'âge de dix ans. S'adresser au **Dziennik Poznański Nr. 3893.**

Ucznia

z odpowiednim wykształceniem, do handlu korzeni, łakoci i cygar poszukuje natychmiast (3938)

J. Mroczkowski

w Rawiczu.

OFERTA.

Dla renomowanego i do- brze ufundowanego Towarzystwa ubezpieczeń na życie poszukuje się zdalnych osobistości na **akwizytorów.** Takowi zostaną okazawszy w zawodzie tym dobrą działalność definitywnie na **inspektorów** Towarzystwa zaan- gażowani. Łaskawe oferty pod lit. M. B